

# Echo Warki



INSRP 11/00

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-KULTURALNY

WYDAWCY: TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW MIASTA WARKI, MUZEUM IMIENIA KAZIMIERZA PUŁASKIEGO

INTERNET: adres Muzeum <http://www.muzeum.warka.pl/>  
adres Echa Warki <http://www.echo.warka.pl/>



kontakt: [muzeum@warka.pl](mailto:muzeum@warka.pl)  
[echo@warka.pl](mailto:echo@warka.pl)



*WIOSNA TUŻ, TUŻ...*

*foto: Waldemar Tereszklewicz*



# Czas na Pułaskiego

*W 257-ą rocznicę urodzin Kazimierza Pułaskiego*

*W kontekście 257-ej rocznicy urodzin bohatera mamy szereg dobrych informacji dla naszych Czytelników. Regularną współpracę z Muzeum nawiązali organizatorzy tegorocznej Parady Pułaskiego; spróbujemy wspólnie opracować nową formułę tej uroczystości. Komitet Odnowy Pomnika Pułaskiego w Savannah i władze powiatu Chatham, w obrębie którego znajduje się to miasto podjęły decyzję o wyasygnowaniu środków na prace polsko-amerykańskiej ekspedycji wykopaliskowej do Berezdowa na Ukrainę. Pracami kierować będzie niżej podpisana, a w jej skład wejdzie m. in. dr Karen Burns. Artykuł „Czas na Pułaskiego” zostanie zamieszczony w nowojorskim „Dzienniku Polskim” w bm. W Stanach Zjednoczonych ukazała się książka Francisa Casimira Kajenckiego p.t. „Casimir Pulaski. Cavalry Commander of the America Revolution” przynosząca wiele nowych informacji o działalności Pułaskiego w Stanach Zjednoczonych.*

Konfederacja barska (1768-1772) była ruchem politycznym niejednoznacznym. Zaszczepiła narodowi ideę niepodległości i, jak powiedział Adam Mickiewicz „wywracała polityczną budowę starodawnej Polski, zwiastowała Polskę nową”. Z drugiej strony towarzyszyły jej prywatna, frakcyjność i nieudolność.

Kazimierz Pułaski – czołowa postać konfederacji barskiej zajmuje szczególne miejsce w panteonie sławy narodowej. Stał się częścią mitu niepodległościowego. Udział w wojnie o niepodległość Stanów Zjednoczonych to druga część jego legendy bohaterskiej, znana bardziej za oceanem niż w Polsce.

A przecież Kazimierz Pułaski nie doczekał się dotąd rzetelnego opracowania kalendarium życia i działalności. W 1931 roku ukazało się fundamentalne dzieło Władysława Konopczyńskiego *Kazimierz Pułaski*. Rzetelny badacz i jeden z najlepszych znawców dziejów Polski XVIII stulecia opracował już wcześniej dzieje konfederacji barskiej, które stały się podstawą życiorysu Pułaskiego. A jednak Konopczyński nie ustrzegł się od błędnych powtórzeń. Dotyczy to przede wszystkim daty urodzenia.

W ciągu minionego 200-lecia tworzył się wizerunek Pułaskiego wzbogacany stopniowo materiałem archiwalnym. Dlatego trudno zrozumieć, dlaczego nie zweryfikowano podstawowych dat i okoliczności – w tym czasu i miejsca urodzin bohatera. I tak np. Leonard Chodźko w pracy *Żywoć Kazimierza na Pułaziu Pułaskiego* (wyd. 1869 r.) podaje datę 4 marca 1748 w Winiarach

koło Warki, Władysław Konopczyński (1939 r.) i Jan Stanisław Kopczewski (1973) – 4 marca 1747 również Winiary, Janusz Roszko (1983) – 4 marca 1746 w Warszawie.

W 1987 roku Władysław Rudziński z Warszawy w czasie kwerendy źródeł dotyczących własnej rodziny a znajdujących się w parafii Św. Krzyża w Warszawie natrafił na zapis z dnia 14 marca 1745 roku podający, że 6 marca tegoż roku zostało ochrzczone dziecko płci męskiej, syn Józefa Pułaskiego i Marianny z Zielińskich Pułaskiej. Nadano mu imiona: Kazimierz, Michał, Władysław, Wiktor. Ceremonii chrztu dopełnił Krzysztof Faltz ze Zgromadzenia Księży Misjonarzy. Jako rodzice chrzestni wymienieni zostali: Stanisław Poniatowski, wojewoda mazowiecki z Marią Zofią księżną z Sieniawskich Czartoryską wojewodzina ruską, Kazimierz Rudziński, kasztelan czerski z Eleonorą księżną Czartoryską, podkanclerzyną litewską. Tak więc Władysław Rudziński został odkrywcą prawdziwej metryki Kazimierza Pułaskiego i, co za tym idzie, daty i miejsca (Warszawa) jego urodzenia. Swoje odkrycie opublikował w *Tygodniku Powszechnym* 1 lutego 1987 roku.

Na tym nie koniec rewelacji związanych z metryką naszego bohatera. Sprawą zainteresował się ks. Stanisław Makarewicz, wykładowca Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego i Wyższego Seminarium Duchownego w Radomiu. Znalazł... cztery metryki Kazimierza Pułaskiego! Okazało się, że metryka opisana przez Władysława Rudzińskiego zawiera prawdziwą datę i miejsce urodzenia, ale jest jedną z dwóch metryk dopełnienia chrztu Kazimierza Pułaskiego. Ksiądz Makarewicz oznaczył je numerami III i IV, natomiast pierwszą metrykę odnalazł w 1995 roku. Metryka I została spisana natychmiast po udzieleniu chrztu „z wody”, metryka II jest czystopisem pierwszej. Obie stwierdzają, że nowonarodzone dziecko było chore, chrzest odbył się w domu Pułaskich (ulica Nowy Świat, róg Wareckiej). Akt chrztu odbył się bez ceremonii liturgicznych. Jest to ważne stwierdzenie; tłumaczy bowiem uzupełnienie ceremonii chrztu, co nastąpiło w osiem dni później (metryki III i IV). Tak jak w przypadku dwóch pierwszych metryk III była tekstem z raptularza, metryka IV – z czystopisu.

Jak do powyższych dokumentów ma się metryka przechowywana w archiwum parafii wareckiej? Z analizy tekstu wynika, że jest to odtworzony z pamięci spis metryk rodzeństwa Pułaskich. Zawierają one sporo błędów, a uznawane przez wiele lat za autentyczne spowodowały wiele nieporozumień. Dobrze się stało, że przynajmniej data i miejsce urodzenia Pułaskiego znalazły swoje ostateczne wyjaśnienie.





Druga, istotna możliwość uściślenia życiorysu Pułaskiego pojawiła się kilka lat temu. W trakcie prac remontowych przy pomniku bohatera na Monterey Square w Savannah w 1996 roku znaleziono żelazną skrzynkę zawierającą kości ludzkie. Na wierzchu umieszczony był napis GENERAL KAZIMIERZ PUŁASKI w pisowni angielskiej. Sensacyjnym odkryciem zajęli się naukowcy amerykańscy pod kierunkiem lekarza sądowego dr. Jamesa C. Mettsa i dr Karen Burns, antropologa z Uniwersytetu Georgii. Rozpoczęto żmudne badania z zastosowaniem testów DNA i innych metod analitycznych próbując ustalić, że znalezione kości ludzkie są szczątkami Pułaskiego.

Do badań włączył się historyk z zamiłowania i badacz polskich śladów w Ameryce Edward Pińkowski z Filadelfii. Już wcześniej dotarł do wielu dokumentów w archiwach amerykańskich, które mogą świadczyć o zupełnie innych okolicznościach śmierci i pochówku Pułaskiego. Przypomnijmy: w dotychczasowych opracowaniach powtarzano wersję Paula Bentalou, według której Pułaski raniony 9 października 1779 roku, przeniesiony na pokład statku Wasp zmarł 11 października i został pochowany w oceanie. Taką wersję przytacza Jared Sparks, zanim następnym biografowie Pułaskiego m. in. Władysław Konopczyński.

Z badań archiwalnych Edwarda Pińkowskiego wynika, że ranego Pułaskiego przyniesiono na Wasp, który był przymocowany do drewnianego moła w pobliżu plantacji Bonawentura. Pułaski zmarł najprawdopodobniej 15 października 1779 roku i pochowano go na leżącej w pobliżu plantacji Greenwich. Zwłoki Pułaskiego w trumnie sosnowej złożono na wzgórzu, pomiędzy domem właścicielki Jane Bowen a rzeką. Szczątki ekshumował w 1854 r. jej wnuk, William P. Bowen i umieścił w żelaznej skrzynce w krypcie pod pomnikiem na Monterey Square. Oględziny wydobytych w 1996 roku szczątków kostnych pozwalają przypuszczać, że



rzeczywiście mógł to być Pułaski (niewysoki wzrost, ślad złamania prawej ręki, deformacja kręgosłupa w części szyjnej). Według Karen Burns był to mężczyzna 30-kilkuletni. Aby postawić przystawioną kropkę nad „i” postanowiono posłużyć się metodą porównawczą DNA. We wrześniu 1998 roku ekipa amerykańska dokonała w Polsce, w miejscowości Promna ekshumacji szczątków Teresy Witkowskiej, wnuczki siostry Pułaskiego – Joanny. Po kilkumiesięcznych badaniach okazało się, że pobrany materiał nie dał jednoznacznej odpowiedzi.

We wrześniu 2000 roku ekspedycja zorganizowana przez Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego w Warce podjęła próbę odnalezienia na Ukrainie grobu Antoniego Pułaskiego, młodszego brata Kazimierza. Antoni Pułaski zmarł w swoim majątku Korytyszcze 26 lutego 1813 roku. Pochowano go w kościele w pobliskim Berezdowie (obecnie obwód chmielnicki). Informację tej treści zamieścił niemal sto lat później prawnuk Antoniego Kazimierz Pułaski w *Kronice polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy* (W-wa, 1911 r.). Po przyjeździe na miejsce okazało się, że kościół, który przez kilkadziesiąt lat był świetlicą miejscowej ludności został rozebrany w 1992 roku. Piwnice zasypano gruzem i nikt na miejscu nie był w stanie stwierdzić, czy nadal znajdują się tam szczątki Antoniego Pułaskiego...

W ten sposób drugi z podstawowych faktów biograficznych pozostaje – jak dotąd – sprawą otwartą.

Po upływie 200 lat w wyniku kolejnych wojen i powstań coraz trudniej udowodnić szczegóły odnoszące się do postaci, którą historycy zajmowali się raczej sporadycznie. Sensacyjność ostatnich odkryć ożywiła zainteresowanie badaczy w Polsce i za oceanem. Pozwala to mieć nadzieję, że już wkrótce powstanie obszerna monografia, ukazująca rolę i miejsce Pułaskiego w historii Polski i w amerykańskiej wojnie o niepodległość i że zawierane będą udokumentowane fakty związane z odkryciami ostatnich lat.

Anna Kornatek





## Pułaski o Polsce i Ameryce

Profesor dr hab. J Pruszyński z Warszawy (przed rokiem zamieściliśmy w Echu fragment jego monografii "Dziedzictwo kultury Polski, jego straty i ochrona prawna", Kraków 2001, t. I-II) przesłał na nasz adres fragment listu Kazimierza Pułaskiego do Beniamina Franklina będący mało znanym dokumentem politycznych przekonań naszego bohatera.

*[...] Spotkałem tu wielu ludzi, których samo istnienie jest gwarancją niepodległości tego kraju. W gruncie rzeczy niepodległość wasza jest już zapewniona. Posiew wolności zaczyna już dawać wspaniały plon. W wielu stanach odbywają się konwencje dla ustanowienia konstytucji rządów, z czego napewno wypłynie porządek i harmonia. Powinszuj sobie, przyjacielu najdroższy, i bądź zupełnie pewny, że ten potężny bój zakończy się chwałą, albowiem gdy lud tak wielki, jak naród amerykański, chce być wolny, wolnym być musi. Bóg sprzyja tym, którzy walczą o swoją sprawę[...]*

*Za lat pięćdziesiąt – toć to chwila zaledwie w życiu narodu – kraj ten liczyć będzie ponad 10 milionów mieszkańców. Wtedy śmiać się będziecie mogli z każdego, kto pomyśli o ujarzmieniu was. Stary świat nazwał zamiary wasze marzeniami, lecz błagam was, śnijcie dalej, albowiem rzeczywistość prześcignie wasze marzenia. Gdy te marzenia ziszczą się, nie będzie mnie już na świecie. Polska, w krwawe szaty obleczone, wciąż stoi mi przed oczyma i wskazuje miejsce wiecznego spoczynku. Śmiertelne szaty, które są mi przeznaczone, splamione są krwią, lecz nie myśl że patrzę na nie jak na widmo straszliwe. O, nie. Odpowiadają mi one doskonale. Albowiem pragnę umrzeć dla tak słusznej sprawy; pragnę spocząć na łożu chwały; pragnę zginąć na stanowisku. Stoi przed nami jeszcze jedno zadanie: Chciałbym więc, spełniając je zginąć. Trawi mnie myśl o Polsce, lecz nie czas jeszcze na jej odrodzenie. Zmora despotyzmu przygniata jej pierś. Wstrząsać nią będą konwulsje, lecz odruchy te nie przyniosą jej wolności. Potęga Rosyi wzmacnia się i będzie zapewne jeszcze rosła przez najbliższych lat pięćdziesiąt. Potem zaś nastąpi jej zmięczenie. Ambicje będą pchały Rosję do podbojów, a to wreszcie oświeci jej hordy. Świadomość ta, miast wzmocnić potęgę takiego kolosa, sprawi, że rozpadnie się w proch i pył. Potężny duch kieruje dziś losami Rosyi, lecz z czasem i to się zmieni, a słabe dłonie zmarnują to wszystko, co dziś budowane jest z talentem i przewrotną ambicją. Nie śmieć się z moich przepowiedni. Sądzę bowiem że każdy patriota powinien być prorokiem. Jestem dziś hanitą, wygnańcem i podobnie jak ostatni wśród twoich przodków druid, posiadam zdolność patrzenia w przyszłość”.*



## Niedostępny pomnik



foto: M. Górski

W Krynicy dostępu do pomnika Kazimierza Pułaskiego strzegą mury i solidna brama...

Z inicjatywy Muzeum sprawą pomnika zajmie się ponownie Komitet Pamięci, Walki i Męczeństwa w Warszawie, któremu dostarczyliśmy nowych materiałów m. in. *List otwarty w sprawie kopca i pomnika gen. Kazimierza Pułaskiego w Krynicy* Stowarzyszenia Miłośników Tradycji Mazurka Dąbrowskiego.

## URODZINY GENERAŁA

6 marca br. przypada 257-a rocznica urodzin Kazimierza Pułaskiego. Muzeum – jak co roku – organizuje dzień otwartych drzwi (wstęp bezpłatny).

Delegacje szkół i organizacji społecznych zapraszamy do złożenia kwiatów przy pomniku Bohatera o godzinie 11. Następnie program poetycko-muzyczny przedstawią uczniowie Publicznej Szkoły Podstawowej nr 2 imienia Kazimierza Pułaskiego we wnętrzach muzealnych.

W ciągu dnia można będzie wysłuchać prelekcji o najnowszych ustaleniach biograficznych związanych z Kazimierzem Pułaskim, obejrzeć fotoserwisy z ekshumacji Teresy Witkowskiej w Promnej i ekspedycji do Berezdowa.

W salach wystaw czasowych – wystawa rzeźby, malarstwa i grafiki Stefana Lisowskiego, z którym będzie można się spotkać o godzinie 17-ej.



## Polskie drogi marynarza z „Pułaskiego”

W 47-ym, lutowym numerze Echa Warki zamieściliśmy artykuł p.t. „Z dziejów polskich transatlantyków” nawiązujący m. in. do historii „Pułaskiego”. W pracy zbiorowej „Ostatnia wachta – Mokransy, Katyń, Charków,...” wydanej przez Dowództwo i Muzeum Marynarki Wojennej natrafiliśmy na biogram Bolesława Romana Pieńkowskiego, oficera –intendenta z „Pułaskiego”, zamordowanego w Katyniu w 1940 roku.

Urodził się 27 lipca 1897 roku w Tykocinie w pow. wysoko – mazowieckim, woj. białostockim. Uczęszczał do Szkoły Handlowej w Łomży, później w Połtawie. Po ich ukończeniu podejmuje studia na Politechnice Warszawskiej na Wydziale Inżynierii Wodnej. Podczas I wojny światowej ukończył Korpus Morski w Petersburgu. W czasie służby w rosyjskiej marynarce wojennej ukończył Szkołę Torpedową.

9 marca 1918 roku wstąpił do I Polskiego Korpusu w Petersburgu, skąd skierowano go do Bobrujska. Służył w I Legii Rycerskiej. Po rozwiązaniu Korpusu wrócił do kraju i podjął studia w Politechnice Warszawskiej. Od grudnia 1918 roku w stopniu porucznika zaczyna służbę w marynarce wojennej. Rok później został mianowany na dowódcę 1-ej kompanii portowej w Modlinie, następnie przeniesiono go do I Batalionu Morskiego w 2-ej Kompanii.

W lipcu 1920 roku zostaje adiutantem dowódcy I Batalionu Pułku Morskiego kapitana Antoniego Wąsowicza. Bolesław Pieńkowski ranny 3 sierpnia dostaje się do niewoli bolszewickiej, skąd ucieka już po trzech dniach. Wyjeżdża do Anglii i zapisuje się na kurs artylerii, łączności i torpedowy. Wraca do Polski w 1921 roku, zostaje instruktorem w Szkole Specjalistów Morskich w Świeciu – od 1922 roku jako porucznik marynarki.

Zmienia się jego życie osobiste; 29 stycznia 1922 roku zawarł w Warszawie związek małżeński z Janiną Dziekońską. 1 sierpnia 1924 roku otrzymuje awans na stopień kapitana marynarki.

W latach 1926/27 został wysłany przez kierownictwo MW do Brestu na studia w Ecole du commissariat, po tym okresie wraca podejmując stanowisko kierownika Samodzielnego Referatu Artylerii i Uzbrojenia.



Ksawery Czerniecki, kontradmirał inż.



Bolesław Pieńkowski, kapitan marynarki

Po przeniesieniu w stan spoczynku 30 maja 1931 roku zamieszkał na stałe w Gdyni. W tym samym roku podjął służbę na ss „Pułaski”, pływającym na linii Gdynia – Stany Zjednoczone. Po kilku latach służby na okręcie przeniósł się do pracy w Polskim Transatlantyckim Towarzystwie Okrętowym w Gdyni.

Zmobilizowano go we wrześniu 1939 roku wraz z Kierownictwem Marynarki Wojennej. Ewakuowany w grupie kontradmirała Ksawerego S. Czernieckiego dostaje się do niewoli sowieckiej. Dalsze jego losy odkryła mogiła w lesie katyńskim. Więziony w Kozielsku wraz z grupą dwudziestu kilku oficerów Marynarki Wojennej został rozstrzelany w końcu kwietnia lub na początku maja 1940 roku. Przy zwłokach kapitana Pieńkowskiego ubranego w mundur znaleziono jedynie dwa dokumenty: kwit depozytowy i kartę szczepień.

Kapitan – intendent z „Pułaskiego” spoczął na „nieładzkiej ziemi”. Odznaczony Srebrnym Krzyżem Orderu Wojennego „Virtuti Militari” V klasy za męstwo w wojnie 1918-1921, Medalem Niepodległości, Medaille Interallie de le Victoire, Medalem Pamiątkowym za Wojnę 1918-1921, Medalem Dziesięciolecia Odzyskanej Niepodległości.

Posiadamy stosunkowo dokładne informacje o przebiegu Jego służby zawodowej – niewiele wiemy o nim jako człowieku. Nie znamy Jego ostatnich przeżyć – Jego i Kolegów. Być może nigdy ich nie poznamy. Trzeba jednak poszukiwać tej Prawdy i przypominać przeszłość w imię przyszłości.

A.K.



## Ksiądz Paweł Heintsch - żołnierz poeta

W końcu grudnia w Domu Księży Emerytów w Otwocku odbyło się uroczyste wręczenie awansu na stopień kapitana Wojska Polskiego porucznikowi Heintschowi. Akt kapitański podpisany przez Ministra Obrony Narodowej wręczył Komendant Wojskowej Komendy Uzupelnień w Otwocku ppłk mgr inż. Zbigniew Baranowski.

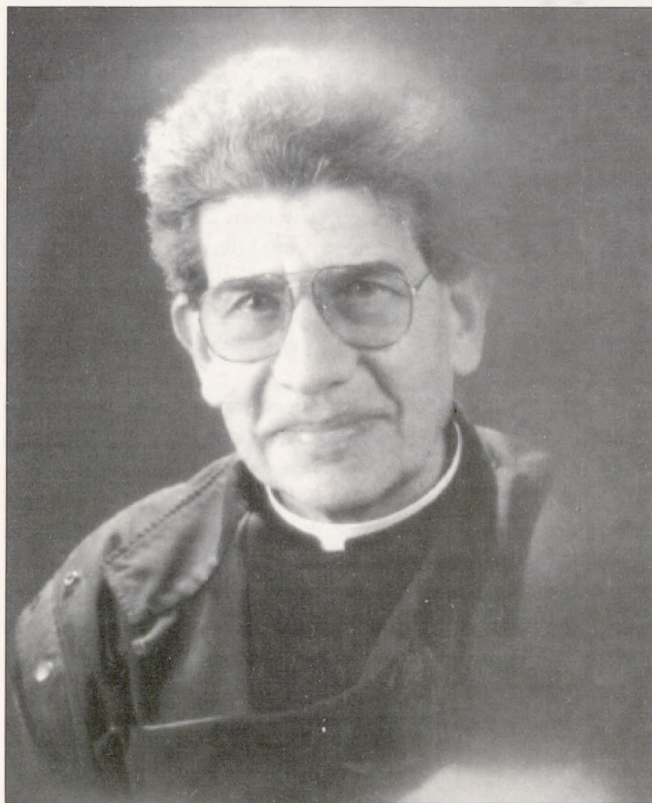
W tym uroczystym nadaniu uczestniczyli przyjaciele księdza z Warki i Ostrołęki, skąd ks. Paweł przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Domu Księży Emerytów w Otwocku. Byli to: Marian Górski – burmistrz Warki, Anna Kornatek – dyrektor Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego, Władysław Gwardys – prezes PTTK w Warce, Jan Sopol – prezes Ośrodka AK, Alicja i Edward Zielińscy oraz Jan Tomasiak – żołnierze AK.

Paweł Heintsch wstąpił w szeregi Armii Krajowej w 1942 roku we Lwowie. Otrzymał przydział do komórki łączności przy komendzie obszaru Lwów. Pełnił funkcję kuriera na terenach: Lwowa, Stanisławowa, Halicza, Buczacza, Czortkowa i Zaleszczyk. We Lwowie ukończył kurs Szkoły Podchorążych i uzyskał stopień podporucznika. Stopień ten w 1981 roku zweryfikowała mu Komenda Główna AK w Londynie.

Po objęciu parafii w Ostrołęce wstąpił do Ośrodka Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej w Warce i był kapelanem tegoż Ośrodka.

Składając bardzo serdeczne gratulacje uczestniczący w spotkaniu życzyli Kapitanowi dobrego zdrowia i sukcesów w tworzeniu nowych, pięknych, pełnych uroku i głębi wierszy.

**Edward Zieliński**



**Komendant WKU w Otwocku ppłk mgr inż. Zb. Baranowski czyta akt nominacji na stopień kapitana Pawła Heintscha, 28 grudnia 2001 r.**

\* \* \*

*krew i lzy  
wsiąkają w naszą  
smutną ziemię  
i na tym kruchym  
choć trwałym fundamencie  
budujemy nasze rozczarowania  
tylekroć porażony  
niewiadomą  
własnych doznań  
próbuję naprawiać  
dni które przesączają się  
przez drętwiejące palce  
gdy nadzieja wciąż stoi  
nie na własnych nogach*

*czekamy pomocy  
ona nie nadchodzi  
wszystkie słowa były  
już kiedyś wielokrotnie  
powiedziane  
odpowiadała na nie  
ta sama bolesna cisza  
bo odbijały się one  
od opoki nic nie rozumiejących  
oczu i uszu naszych wrogów*

(Złowione Atlantydy, 1997 r.)



## Goszcząc Stefana Lisowskiego

Studiował w Akademii Sztuk Pięknych w Warszawie na Wydziale Rzeźby, w pracowni prof. Mariana Wnuka. Dyplom uzyskał w 1958 roku. Artysta uprawia rzeźbę, malarstwo (olej, akwarela i gwasz), grafikę, rysunek, medalierstwo, ceramikę oraz projektowanie przedmiotów liturgicznych.

Wielką pasją jego życia jest pedagogika. W latach 1958-1969 pracował w Państwowym Liceum Technik Teatralnych. Od 1969 roku w Państwowym Ognisku Artystycznym jako dyrektor i nauczyciel rzeźby – do przejścia na emeryturę. Kilkanaście lat temu - nie dysponując pracownią w Warszawie – przeprowadził się na działkę w pobliżu Góry Kalwarii. Pracując twórczo nie przestał być pedagogiem; uczestniczył jako konsultant artystyczny w plenerach, także z niepełnosprawnymi.

Skupił wokół siebie kilkanaście osób z Góry Kalwarii uprawiających różne dziedziny twórczości artystycznej. Dzisiaj grupa Communio Graphis istniejąca ponad dziesięć lat może poszczycić się pokaznym dorobkiem artystycznym. Stefan Lisowski i jego przyjaciele od lat utrzymują bliski kontakt z Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego w Warce. Kilkakrotnie prezentowali swoje prace; ich dziełem i darem dla Warki jest kapliczka na Trzecie Tysiąclecie w parku na Winiarach.

\* \* \*

Wierzyć się nie chce, że Stefan Lisowski obchodzi 50-lecie pracy twórczej. Nie bez znaczenia jest tu osobowość Autora cechującego się wrodzonym optymizmem, pogodą ducha i życzliwością dla świata. Od kilkunastu lat śledzę Jego drogę twórczą – młodzieńczy w sposobie bycia był i jest nadal pełen znakomych pomysłów.

Nasze Muzeum kilkakrotnie prezentowało Jego prace: w wystawie „rodzinnej”, gdzie zaprezentowano twórczość Stefana, jego żony Anny, synowej Renaty i syna Piotra, w zbiorowych wystawach-sztuki sakralnej, czy ekspozycjach poplenerowych. Przedstawiając z konieczności niewielkie fragmenty Jego dorobku twórczego czułam podświadomie pewien niedosyt.

Stefan jest artystą wybitnym i wszechstronnym – chociaż wydaje się, że pierwszą Jego miłością jest rzeźba a ulubionym materiałem drewno. Odnosi się wrażenie, że cieszy się jego ciepłem i barwą, znajdując dla nich najlepsze zastosowanie. Skupiając się

nad właściwością i estetyką rzeźby odwołuje się bardziej do sfery ducha – wszystko podporządkowane jest nadrzędnej idei. Dlatego preferuje sztukę sakralną. Jego Chrystus cierpi jak człowiek a uduchowione Madonny są głęboko ludzkie w swoim macierzyństwie... Prace rzeźbiarskie stanowią pogłębioną refleksją nad losem współczesnego człowieka, cechuje je wyrazistość i klarowność formy.

Lisowski jest inicjatorem przywrócenia krajobrazowi polskiemu motywu drewnianej kapliczki przydrożnej.

Kapliczki – drogowskazu w sensie duchowym i materialnym. On i Jego przyjaciele pozostawili kilkadziesiąt takich kapliczek na trasach swoich wędrówek artystycznych.

Zastanawiałam się wielokrotnie czym jest malowanie i rzeźbienie w plenerze dla Stefana i grupy Communio Graphis. Sądzę, że jest to okazja do bycia razem, wzajemnego przenikania się, dzielenia się doświadczeniami i spostrzeżeniami. Jest to po prostu sposób na życie.

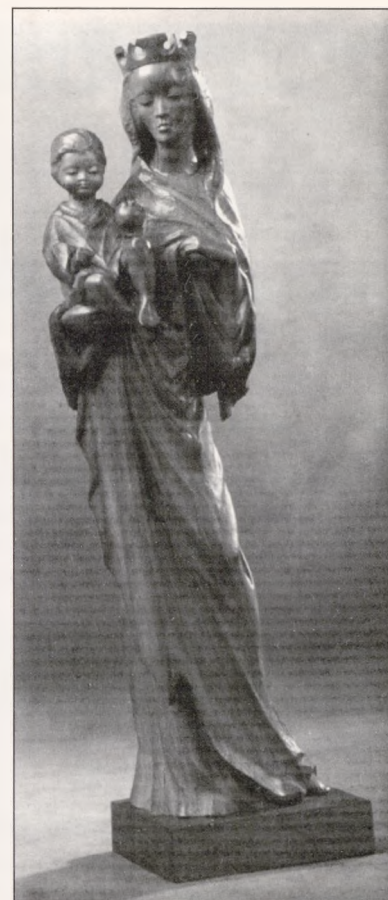
W ostatnich latach Stefan dużo maluje. Jego obrazy z doskonałą rozmalowaną i zakomponowaną przestrzenią, śmiałym rysunkiem (ręka rzeźbiarza!) stanowią kwintesencję polskiego krajobrazu. Architektura małych miast, wiejskie chaty, piękno natury, wierzby i malwy to symbole polskości i jakże częsty motyw Jego prac. Stefan Lisowski maluje z zachwytem, stara się wiernie zarejestrować piękno pejzażu i ten szczególny nastrój, towarzyszący porom roku (cykl wiosna, lato, jesień, zima) a nawet dnia. Pejzaże zrodzone są z bezpośredniego i emocjonalnego kontaktu z przyrodą – stąd ich szczerość i siła wyrazu.

Stefan Lisowski ma wielu przyjaciół. Nic w tym dziwnego, skoro tak chętnie dzieli się własnymi refleksjami i doświadczeniami. Jest pełen pokory wobec sztuki i tę zasadę wpaja swoim uczniom. Stara się być użyteczny w swoim środowisku, m. in. zaprojektował herb powiatu Piaseczno i sztandar dla miasta i gminy Góra Kalwaria.

Twórczość Stefana Lisowskiego urzeka szczerością, będąc jednocześnie pokazem dobrego rzemiosła w rzeźbie, malarstwie, rysunku i grafice.

Dobrze jest, kiedy poprzez obcowanie ze sztuką szukamy harmonii we własnym wnętrzu i w otaczającej nas przestrzeni. W przypadku Stefana są to doświadczenia pozytywne – przemawia do nas językiem swojej sztuki z uśmiechem i nadzieją.

Anna Kornatek





# Jedna z nieśmiertelnych

Przyjaźniła się z Brahmem, Gounodem, Paderewskim, Mahlerem, Puccinim. Bliskie kontakty utrzymywała z takimi gwiazdami scen operowych jak Emma Calvé, Enrico Caruso, Emma Eames, Nellie Melba, Geraldine Farrar, Adelina Patti, bracia Reszke, Antonio Scotti... Sama była solistką Opery drezdeńskiej, Covent Garden i Metropolitan Opera. Wszędzie budziła zachwyt jako niezrównana śpiewaczka. Marcelina Sembrich-Kochańska – bo o niej tu mowa – była również znakomitą skrzypaczką i pianistką. Była przede wszystkim Polką. Podkreślała zawsze swoje polskie pochodzenie, a w jej międzynarodowym repertuarze znajdowały się utwory Chopina, Moniuszki, Paderewskiego, Wieniawskiego. Śpiewała je zawsze po polsku.

Postać Marceliny Sembrich-Kochańskiej Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego włączyło na stałe do swojej ekspozycji. Od stycznia 2002 roku zwiedzający mają okazję przypomnieć sobie najpiękniejsze karty w karierze artystycznej tej niezwyklej Polki, dzisiaj niemal zapomnianej. Jakże niesłusznie!

\* \* \*

Prakseda Marcelina Kochańska urodziła się 15 lutego 1858 roku we wsi Wiśniowczyk k. Tarnopola. Jej ojciec Kazimierz Kochański był z zawodu garbarzem, z zamiłowania muzykiem. Grał na fortepianie, na skrzypcach i wiolonczeli. Przez pewien okres czasu był organistą - zanim przyłączył się do wędrownej trupy artystycznej wędrującej po kresowych wsiach i miasteczkach. Matka Marceliny Julia z domu Sembrich była skrzypaczką. Talent muzyczny małżeństwo Kochańscy przekazali dwójce dzieci: synowi i córce, która po 20 latach stała się gwiazdą pierwszej wielkości scen europejskich i amerykańskich.

W wieku 11 lat Marcelina wstąpiła do Konserwatorium we Lwowie. Uczyła się jednocześnie gry na fortepianie u Wilhelma Stengla i gry na skrzypcach u profesora Bruchmanna. Talentem małej Marceliny zachwycił się dyrektor Konserwatorium Karol Mikuli (uczeń Chopina). Po lekcjach dziewczynka grywała do tańca na wieczorkach w prywatnych domach. Zdarzało się, że wracała do domu późnym wieczorem, zmęczona do granic wytrzymałości. W ten sposób zarabiała na swoje studia. W wieku 15 lat wystąpiła z pierwszym recitalem we Lwowie, wykonując utwory na skrzypce i fortepian. Życzliwym i wytrwałym opiekunem talentu Marceliny był jej nauczyciel Wilhelm Stengel. Jego życzliwość i wdzięczność młodziutkiej artystki przerodziły się wkrótce w trwałe uczucie. Zawarli związek małżeński w 1877 roku. Stengel – utalentowany pianista wkrótce zrezygnował z własnej kariery artystycznej poświęcając się całkowicie karierze żony.

Pierwszy lwowski koncert umożliwił Marcelinie podjęcie studiów w Wiedniu; nauki śpiewu u Victora Rokitansky'ego (profesora śpiewu), gry na skrzypcach u Józefa Hellmesbergera oraz gry na fortepianie u Juliusza Epsteina. Syn Juliusza Ryszard w późniejszych latach był częstym akompaniatorem artystki. Nauczyciele wiedeńscy zachwyceni jej głosem, zaczęli namawiać Marcelinę, aby całkowicie poświęciła się karierze śpiewaczej. Nieoczekiwanie poparł ich sam Liszt. Kiedy po roku nauki w Wiedniu wystąpiła przed nim Liszt wypowiedział



słowa, które zaciążyły na całym późniejszym życiu Marceliny: „Pan Bóg dał ci trzy pary skrzydeł, które unosić cię będą w krainie muzyki; wszystkie trzy są równe. Nie rezygnuj z żadnej z nich, ale śpiewaj, śpiewaj dla świata, bowiem głos masz anioła”.

W 1875 roku wyjechała do Mediolanu na studia do Giovanniego Battisti Lampertiego, autora podręcznika śpiewu („Technica di bel canto”). Później kontynuowała naukę śpiewu u Francesco Lampertiego, u którego uczyli się najwybitniejsi śpiewacy operowi.

Marcelina Sembrich-Kochańska zadebiutowała 3 czerwca 1877 roku w Atenach w operze Belliniego, później Meyerbeera. Już po pierwszych przedstawieniach pojawiły się entuzjastyczne recenzje. Chwalono ją za sopran liryczny i koloraturowy o niespotykanej barwie i sile głosu.

Wystąpiła pod nazwiskiem panińskim matki – Sembrich uważając, że będzie ono łatwiejsze do wymówienia przez cudzoziemców.

Po sukcesach w Grecji śpiewaczka wraca do Wiednia, uczy się nadal śpiewu (u Richarda Lewy'ego) i podpisuje 3-letni kontrakt z Operą drezdeńską. Opracowała już wówczas repertuar niemiecki, z którym występowała w wielu miastach Europy. 1 stycznia 1879 roku uczestniczy w słynnym koncercie w Gewandhaus w Lipsku, w którym dyrygował sam J. Brahms.



Od połowy kwietnia i w maju 1880 roku koncertuje w Warszawie, niezwykle ciepło przyjmowana. W polskich koncertach akompaniował jej Ignacy Paderewski.

Od czerwca 1880 r. i przez 5 najbliższych sezonów Marcelina Sembrich – Kochańska była solistką londyńskiej Covent Garden. Jej popisową rolą była solowa partia w „Łucji z Lammermooru”.

Zima 1881 roku to seria występów w Petersburgu. Wystąpiła m. in. w Pałacu Zimowym dla cara Aleksandra II. Podobno po zakończeniu wypełnionego pieśniami programu car zapytał: „Ale jest jedna pieśń, którą Pani podobno szczególnie pięknie śpiewa. Czy nie zechciałaby Pani teraz ją wykonać?” Artystka odparła: „Wasza Cesarska Mość ma na myśli pieśń Chopina, którą śpiewam tylko po polsku. Z tego też powodu otrzymałam od szefa policji Waszej Cesarskiej Mości zakaz śpiewania jej”. Car uśmiechnął się: „Mimo to chciałbym ją usłyszeć”. Marcelina usiadła do fortepianu i akompaniując sobie zaśpiewała ją. Było to najprawdopodobniej „Życzenie” do słów Witwickiego. W podzięcie car ofiarował jej złotą bransoletkę wysadzaną siedmioma brylantami.

24 października 1885 roku Marcelina Sembrich-Kochańska debiutuje rolą Łucji w nowojorskiej Metropolitan Opera. Jej występ miał miejsce nazajutrz po uroczystej inauguracji tej słynnej sceny. Krytyk nowojorski William J. Henderson tak opisał jej debiut: „Żadnemu śpiewakowi nie udało się dotąd zdobyć uznania nowojorskiej publiczności łatwiej aniżeli Pani Sembrich. Już od pierwszej nuty zdobyła sobie słuchaczy i, zanim kurtyna opadła po pierwszym akcie, tryumf nowej primadonny był całkowity. [...] Głos nowej ulubienicy jest nadzwyczaj jasny i olśniewający, bez widocznego wysiłku sięga najwyższych nut. Ponadto wykonanie jest absolutnie bezbłędne, a zarówno swoboda ekspresji, jak i perfekcja jej śpiewu radują wrażliwego słuchacza”. Występowała w Ameryce w ośmiu miastach dając 55 koncertów. Na pożegnalnym występie w Nowym Jorku „histeria ogarnęła publiczność”. Następne 13 lat to seria występów w Europie, w tym koncerty w ukochanym Lwowie i Warszawie. Honoraria z polskich występów przekazała w całości na cele dobroczynne.

W 1897 roku wraca do Ameryki na scenę Metropolitan, odbywa również tournée cieszące się niebywałą popularnością. Publiczność uwielbiała ją za perfekcyjność śpiewu, talent dramatyczny a także za to, że potrafiła śpiewać w kilkunastu językach. Podziwiano ją za skromność, bezpretensjonalność i zdrowy rozsądek. W sprawach zawodowych była dumna i uparta. I tak np. 25 lutego 1902 roku występowała na galowym przedstawieniu wydanym z okazji wizyty księcia pruskiego Henryka. Książę przyszedł bardzo spóźniony i wyszedł na kilka minut przed występem Marceliny. Artystka odmówiła wyjścia na scenę i opuściła teatr.

W wieku 51 lat opuściła scenę operową, uczestnicząc wyłącznie w recitalach. Powiedziała: „Lepiej odejść wówczas, gdy wszyscy pytają <<dlaczego>>?, niż uczynić to, gdy szepczą za plecami <<nareszcie>>”. Pożegnanie artystki z Metropolitan Opera stało się wielką manifestacją na jej cześć; z żalem żegnał ją świat muzyczny i wielbiciele talentu. Kilka dni później wyjechała do Niemiec rozpoczynając ostatnie tournée na scenach europejskich. W maju koncertowała w Operze Lwowskiej, entuzjastycznie przyjmowana przez władze i społeczeństwo miasta. Aktywny tryb życia i częstotliwość koncertów odbiły się na jej zdrowiu. Występuje coraz rzadziej, po śmierci męża w 1917 roku Marcelina Sembrich-Kochańska

Saturday Evening, Feb. 6, at 8 o'clock  
 Farewell Appearance in Opera  
 And Twenty-Fifth Anniversary of  
**MADAME SEMBRICH**  
**DON PASQUALE--Act I**  
 Norma ..... Mme. Sembrich  
 Dottore Malatesta ..... M. Santini  
**Il Barbieri di Siviglia--Act II**  
 Basilio ..... Mmes. Sembrich  
 Berta ..... Matfield  
 El Conto d'Almaviva ..... MM. Bucci  
 Figaro ..... Campanelli  
 Basilio ..... Didur  
 Dr. Bartolo ..... Paterna  
 Un Ufficiali ..... Tuccelli  
 Fiorillo ..... Bagné  
**LA TRAVIATA--Act I**  
 Violetta ..... Mmes. Sembrich  
 Flora Bervoise ..... Sarrat  
 Alfredo ..... MM. Caruso  
 Barone Douphol ..... Scotti  
 Dottore Grenvil ..... Didur  
 M. le Comte d'Obigny ..... Amato  
 Gastone ..... Bada  
 Conductor ..... Mr. Francesco Spataro

wycofała się z życia scenicznego. W 1930 roku otrzymała zaszczytne odznaczenie: medal amerykańskiego Instytutu Nauk Społecznych za wybitne zasługi dla ludzkości.

Zmarła w Nowym Jorku 11 stycznia 1935 roku. Richard Aldrich stwierdził, że zachowało się po niej wspomnienie „śpiewaczki nieporównywalnej z innymi we właściwym jej gatunku, największej przedstawicielki najczystszej stylu wokalnego, posiadającej nie tylko jeden z najpiękniejszych głosów, ale i najdoskonalszą technikę wokalną, artystki, u której absolutna perfekcja Bel canto osiągnęła stan doskonałości”. J. Brahms powiedział: „Posiadała i umysł, i serce, i duszę”.

\* \* \*

W malowniczej miejscowości Bolton nad jeziorem George w stanie Nowy Jork Marcelina Sembrich-Kochańska w 1922 roku zakupiła część zalesionego półwyspu i wybudowała willę z widokiem na jezioro i pasmo widniejących w oddali Zielonych Gór. Artystka poświęciła się działalności pedagogicznej ucząc śpiewu w Filadelfii (Curtis Institute of Music) i Nowym Jorku (Julliard School of Music). W okresie wakacji willa rozbrzmiewała śpiewem szczególnie uzdolnionych młodych ludzi, których artystka chętnie zapraszała do Bolton.

Dzisiaj znajduje się tam Muzeum Marceliny Sembrich-Kochańskiej a w nim zachowane w niezmiennym stanie wyposażenie domu i pamiątki, związane z kolejnymi etapami kariery wielkiej artystki. Willę otacza ogród, który Marcelina pieczołowicie pielęgnowała. Odwiedzający to miejsce mają okazję podziwiać panoramę, która zachwycała śpiewaczkę przez kilkanaście ostatnich lat jej życia.

Anna Kornatek

Napisano na podst. artykułów Marii Gordon-Smith opublikowanych w „Ruchu Muzycznym” (z 22 stycznia 1984 i 22 grudnia 1985).



## Z Waldemarem Ławeckim i *Echem Warki* na Kresy

Tereny obecnej Ukrainy nierozzerwalnie związane są z naszą przeszłością. To one w przeszłości były przedmurzem chroniącym Europę przed mahometańską nawałnicą. Tutaj mieszkali i tworzyli wielcy naszej literatury. Wszystkie te miejsca związane z historią wciąż żyją - pomimo zniszczeń, prób zakłamania i wymazania z pamięci. I starsze, i młodsze pokolenie powinno poznać twierdze i pola bitewne: Kamieniec Podolski, Chocim, Okopy Św. Trójcy, Bar, Podhajce, Żwaniec, Trembowla. Wśród nich ten jeden najpiękniejszy, najbardziej polski Lwów - zawsze wierny Polsce.

Na tych ziemiach walczyli tacy wodzowie jak Jan Sobieski, Stanisław Żółkiewski, Jan Karol Chodkiewicz, Jarema Wiśniowiecki, Stanisław Koniecpolski czy Kazimierz Pułaski. Stąd pochodzili Juliusz Słowacki, Józef Conrad Korzeniowski. Szkołę tworzyli Tadeusz Czacki i Hugo Kołłątaj, Wacław Rzewuski, Franciszek Karpiński, a w tragicznym okresie II wojny światowej Bruno Schulz. Przez ostatnie stulecie to te właśnie miejsca krzepiły serca Polaków na kartach trylogii Henryka Sienkiewicza.

Nasza przeszłość czeka na Wasze odkrycie. Zapraszamy do wspólnych wypraw podając poniżej propozycje tras:

### Trasa I (8 dni) Szlakiem historii Polski

Lwów - Olesko - Podhorce - Począjów - Krzemieniec - Wiśniowiec - Zbaraż - Czortków - Kamieniec Podolski - Okopy Św. Trójcy - Chocim - Skała Podolska - Jazłowiec - Buczacz - Podhajce - Brzeżany - Rohatyn - Świrz - Żółkiew.

### Trasa II (9 dni) Huculszczyzna i Karpaty Wschodnie

Lwów - Grudek Jagielloński - Rudki - Sambor - Truskawiec - Drohobycz - Stryj - Stanisławów - Jaremcze - Kosów - Kołomyja - Kuty - Howerla - Brzeżany - Rohatyn - Świrz - Żółkiew.

### Trasa III (10 dni) Zachodnia Ukraina

Lwów - Złoczów - Olesko - Podhorce - Brody - Podkamień - Krzemieniec - Dubno - Łuck - Ołyka - Ostróg - Sławuta - Starokonstantynów - Międzybóż - Bar - Kamieniec Podolski - Okopy Św. Trójcy - Chocim - Skała Podolska - Krzywce - Żwaniec - Maków k. Kamieńca Podolskiego - Czerniowce - Kuty - Kosów - Kołomyja - Stanisławów - Podhajce - Brzeżany - Pomorzany - Świrz - Żółkiew.

### Trasa IV (10 dni) Kijów - Śladami naszej historii

Łuck - Sławuta - Żytomierz - Kijów - Biała Cerkiew - Humań - Tulczyn - Peczerza - Winnica - Bar - Kamieniec Podolski - Chocim - Okopy Św. Trójcy - Skała Podhajłowiec - Buczacz - Podhajce - Brzeżany - Rohatyn - Świrz - Żółkiew.

### Trasa V (5 dni/4 dni) Lwów

### Trasa VI (10 dni) Nadbałtyckim szlakiem

Marainpol - Kowno - Kłajpeda - Połaga - Ryga - Parnawa - Helsinki - Talin - Petersburg - Psków - Rzeżyca - Dyneburg - Troki.

### Trasa I BIS (5 dni) Szlakiem "Ogniem i mieczem"

Łuck - Dubno - Krzemieniec - Wiśniowiec - Zbaraż - Trembowla - Kamieniec Podolski - Żwaniec - Okopy Św. Trójcy - Chocim - Skała Podolska - Czortków - Buczacz - Podhajce -



Brzeżany - Rohatyn - Świrz - Lwów - Żółkiew.

### Trasa IV BIS (9 dni) Kijów - śladami naszej historii

Włodzimierz Wołyński - Łuck - Dubno - Krzemieniec - Ostróg - Sławuta Berdyczów - Żytomierz - Kijów - Biała Cerkiew - Tulczyn - Peczerza - Winnica - Międzybóż - Tarnopol - Złoczów - Świrz - Żółkiew.

Kontakt: 02-646 Warszawa, ul Joliot - Curie 11

tel./fax (022) 844 89 26, 854 03 97

tel. kom. 0607 454 003

Waldemar Ławecki

## Papież w Radomiu?

Biskup Tadeusz Pieronek przekazał mediom informację, że Jan Paweł II być może odwiedzi w tym roku Radom, aby pomodlić się na grobie tragicznie zmarłego biskupa Jana Chrapka. Przypomnijmy: biskup Jan Chrapek odpowiadał z ramienia Episkopatu za organizację dwóch ostatnich pielgrzymek Ojca Świętego do Polski.



Biskup Jan Chrapek w portrecie Jurija Sulimowa, do którego pozował kilka tygodni przed tragicznym wypadkiem.



# Odrodzenie harcerstwa w Warce

*„W dąbrowy gęstym listowiu błyska zielona skra,  
trzeпоce z wiatrem jak płomień mundur harcerski nasz...”*

Niedługo po złożeniu przyrzeczenia harcerskiego usłyszałem: „Jesteś harcerzem do końca życia, harcerzem nie przestaje się być!”. Rozpoczęły się lata harcerskiej przygody, a później służby instruktorskiej – prowadzenie drużyny. Harcerstwo pomogło ukształtować we mnie dojrzałą duchowo i społecznie osobowość. Harcerska przygoda została przerwana, gdy w wieku 23 lat poszedłem do seminarium, aby zostać księdzem. I oto, po dziesięciu latach służby kapłańskiej, jakby z uśpienia zbudziły się słowa: „Harcerzem nie przestaje się być!”. Widząc problemy dzieci i młodzieży pomyślałem: Jest przecież dobra metoda działania, aby im pomóc – harcerstwo; „Tam, gdzie się kończy horyzont, leży nieznaną ląd” – kraina przygody – „żeglują ku tej granicy białe okręty chmur”. Wciąż palił się we mnie jak watra (wieczny ogień, który rozpała się na początku obozu i gasi na koniec), harcerski duch, którego tylko trzeba było rozdmuchać w wielki płomień. I tak w 2001 roku w Warce zaczęło odradzać się harcerstwo. Obecnie są dwie drużyny: męska i żeńska, należące do Stowarzyszenia Harcerskiego. Mają swoją siedzibę – harcówkę przy kościele Matki Bożej Szkaplerznej. Drużynę żeńską prowadzi pani Katarzyna Szeląg, nauczycielka z wareckiego gimnazjum. Natomiast drużynowym harcerzy jest moja skromna osoba.



Z czasem drużynę przejmie ktoś z nich, z tych młodych, którzy rosną w górę.

Czasy są trudne, ale harcerstwo lubi trudne czasy, bo chce kształtować ludzi mocnych jak dęby – ten znak liści i owoców dębu jest na krzyżu harcerskim. Trudne czasy: dewaluacja autorytetów, problemy młodzieży, nałogi, narkomania... trudno o pieniądze na obozy, bieda w kraju..., ale harcerstwo chce walczyć w radosnym zmaganiu: „Siła nasza w sercach będzie, z nią zwyciężym wroga wszędzie...”. Chce osiągnąć laurowy wieniec zwycięstwa – drugi element krzyża harcerskiego. Dlatego są harce po lesie, kulig, zimowisko w Spale...

Rozkręciła się przygoda harcerska: „Płonie ognisko i szumią knieje. Drużynowy jest wśród nas, opowiada starodawne dzieje, bohaterski wskrzesza czas...”. Zapraszamy do tej przygody dzieci i młodzieży, a także dorosłych do Koła Przyjaciół Harcerstwa – szczególnie te osoby, które mogłyby jakoś pomóc.

*„Czapka troszeczkę na bakier, lecz nie poprawiaj jej.  
Polny za uchem masz kwiatek – duszy rogatej lżej!”*

Czuwaj!

**Drużynowy pwd. ks. Ludwik Nowakowski  
Harcerz Orli**



## „Pamiętajcie o ogrodach”

Marzec to okres prac porządkowych w naszych ogrodach i ogródkach. To także okres projektowania zasiewów i nasadzeń i całej procedury upiększania domów.

Pamiętajmy! Rok 2002 przyniesie czwartą już edycję naszego konkursu na najpiękniejszy ogród, balkon i wystawę sklepową.

Z ostatniej chwili:

Ekspedycją do Berezdowa zainteresował się Komitet Ochrony Pamięci, Walki i Męczeństwa i osobiście sekretarz pan Andrzej Przewoźnik, który zadeklarował pomoc i współpracę przy jej organizacji.

## Mądrości Wschodu

*Kto się wspina na palce, nie stoi pewnie.*

\* \* \*

*Ten, kto zna innych, jest mądry; ten, kto zna siebie, jest świątły.*

\* \* \*

*Kto umie się ograniczyć, jest prawdziwie bogaty.*

\* \* \*

*Rządzić wielkim państwem trzeba równie ostrożnie, jak smażyć małe rybki.*

\* \* \*

*Prawdziwe słowa nie są piękne, a słowa piękne nie są prawdziwe.*



## Czy będzie monitoring w Warce?

Przedstawiciele wareckiego samorządu z burmistrzem Marianem Górskim na czele, zastępca komendanta policji oraz przedsiębiorcy wizytowali w Kozienicach i Radomiu systemy miejskiego monitoringu. Wśród samych pozytywnych opinii na temat działania i skuteczności systemów pojawiało się tylko jedno trudne pytanie: skąd wziąć pieniądze na zainstalowanie monitoringu w Warce?

Zamontowanie systemu monitoringu w mieście to wydatek ok. 300 tys. zł. Wykonanie musi być poprzedzone starannie przygotowanym przetargiem, który zabezpieczy interesy zamawiającego.

W Kozienicach system działa niecały rok, ale jak mówią policjanci, którzy pełnią służbę przy monitorach efekty już są widoczne. Spadła przestępczość na głównych ulicach miasta – głównie rozboje, kradzieże i akty wandalizmu.

Podobnie jest również w Radomiu, gdzie system działa od 3 lat. Kamery są zamontowane na głównej ulicy miasta – Żeromskiego. Monitoring obejmuje łącznie ok. 10 km, a jedynym mankamentem jest fakt, że część kamer nie jest obrotowych. Kamery stacjonarne nie są bowiem tak efektywne jak kamery obrotowe. Najnowsze tego typu działają jak rybie oko – obejmują swoim zasięgiem całe otoczenie znajdujące się w polu widzenia kamery. System jest wyposażony ponadto w detektory ruchu i w nocy uruchamia się automatycznie śledząc obiekty znajdujące się w ruchu.

– Kamera nie będzie oczywiście ganiała za kotem czy reklamówką, którą porwał wiatr – tłumaczy operator – do programu

wprowadzone są także bowiem odpowiednie dane dotyczące wielkości obiektów.

Jednym z istotnych aspektów, poruszanych podczas wizytacji systemów było pytanie o możliwości połączenia monitoringu z systemami alarmowymi, np. w sklepach, które znajdują się pod okiem kamer. Jest to oczywiście wykonalne i może być wykorzystywane nie tylko w przypadku włamań i kradzieży, ale także w przypadkach pożarów czy innych zagrożeń.

System może być wykorzystany w przyszłości do utworzenia w Warce centrum zarządzania kryzysowego – połączenia elektronicznego wszystkich służb: policji, pogotowia i straży pożarnych.

Pozytywnych aspektów działania systemów monitoringów miast jest dużo, przede wszystkim prewencja, wzrasta również poczucie bezpieczeństwa mieszkańców. Radykalnie zmniejsza się ilość drobnych przestępstw i właśnie to daje przekonanie, że można bez obaw wyjść na spacer o każdej porze dnia.

System nie zmienia, niestety, mentalności ludzi żyjących – jak mówią policjanci i strażnicy miejscy – po drugiej stronie, ale pomaga skuteczniej z nimi walczyć.

Jednym i jak na razie najważniejszym z pytań o monitoring w Warce jest pytanie o fundusze, ponieważ ani gmina, ani tym bardziej policja czy straż pożarna, nie są w stanie zgromadzić wystarczającą ilość.

Obok społecznej akceptacji wprowadzenia systemu potrzebne są również środki do realizacji celu, a bez wsparcia ze strony przedsiębiorców, firm ubezpieczeniowych czy osób prywatnych system nadal będzie tylko projektem.

## Nagrodzeni

Na uroczystej sesji Rady Miejskiej w Warce wicewojewoda mazowiecki **Maciej Sieczkowski** odznaczył zasłużonych dla ogrodnictwa: **Wiesława Trojanowskiego** – Złotym Krzyżem Zasługi oraz **Danutę Sadowską** – Brązowym Krzyżem Zasługi. Za wieloletnią współpracę złożono podziękowania posłowi **Januszowi Piechocińskiemu** oraz przyznano nagrodę animatorowi kultury – **Markowi Wawro**.



Wiesław Trojanowski

## Co dalej z Klubem Rolnika w Niemojewicach?

Murowany, piętrowy budynek Klubu Rolnika w Niemojewicach ulega ruinie, część okien jest wybita a w środku tylko zdemolowane stoły i krzesła.

Niemojewice weszły w skład miasta i Klub także mógłby stać się własnością gminy. Budynek powstał w czynie społecznym w latach 60-tych i dzisiaj nie do końca jasny jest jego status prawny. O przyszłości Klubu – z mieszkańcami wsi – rozmawiać będzie burmistrz Warki.

## Ogłoszenie

### Urząd Miejski w Warce ogłasza nabór kandydatów na rachmistrzów spisowych

k którzy od dnia 21 maja do 8 czerwca br. przeprowadzą narodowy spis powszechny ludności oraz powszechny spis rolny. Kandydaci na rachmistrzów powinni być dyspozycyjni przed jak i po spisie.

Zgłoszenia, w których należy podać:

1. dokładny adres zamieszkania, numer telefonu,
2. wiek (nie mniej niż 18 lat),
3. wykształcenie min. średnie,

przyjmuje Sekretariat Urzędu, Pl. St. Czarnieckiego 1.

**Bliższych informacji udziela Sekretarz Gminy**

**tel. 667 20 02 lub 667 27 29.**





## Gatujemy !

Miło nam donieść, że Minister Obrony Narodowej Jerzy Szmajdziński nadał Stanisławowi Pisarskiemu, dyrektorowi Browarów w Warce złoty medal Za zasługi dla obronności Kraju. Poniżej zamieszczamy kserokopię dokumentu towarzyszącemu odznaczeniu:



### Za wybitne zasługi dla obronności Kraju

*Za wieloletnią działalność społeczną na rzecz zacieśniania więzi koleżeńskich środowisku oficerów rezerwy oraz utrzymywanie i rozwijanie kontaktów z Kadrą Zawodową Sił Zbrojnych, oraz za patronowanie i wydajną pomoc w przeprowadzeniu II-jej Edycji Ogólnopolskich Zawodów Strzeleckich KOR-LOK i jednostek Wojska Polskiego w 2001 roku, których celem było doskonalenie umiejętności strzeleckich oficerów, chorążych i podoficerów rezerwy w bezpośredniej rywalizacji sportowej oraz wymiana doświadczeń pomiędzy Klubami i Zawodnikami w zakresie rozwijania strzelectwa*

**Minister Obrony Narodowej Jerzy Szmajdziński**  
w dniu 28.12.2001 roku nadał złoty medal  
„Za zasługi dla obronności Kraju”  
**Stanisław Pisarski s. Władysława**

Panu Stanisławowi Echo Warki serdecznie gratuluje składając życzenia dalszych sukcesów w pracy zawodowej i społecznej.

## Telefoniczne qui pro quo

Echo Warki poleca lekturę nowej książki telefonicznej: Województwo Mazowieckie 2002, tom II. Na przykład na stronie 246 dowiadujemy się, że istnieje : „Muzeum w Warce (tel. 667 24 41), Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego w Bończy (tel. 667 22 67), Muzeum Narodowe w Warszawie ul. Warszawska 44 (tel. 22 - 727 89 70)”.

Informacja o tym, że Muzeum im. Kazimierza Pułaskiego znajduje się w Bończy w drugiej części książki, w Alfabetycznym spisie firm i instytucji, na stronie 8.

Radzimy sprawdzić numery własne i swoich zakładów pracy - zacytowane powyżej to zapewne nie jedyne przykłady niechlujstwa wydawniczego.

## Widokówki - wizytówki

Nakładem Urzędu Miejskiego ukazały się widokówki miasta Warki. Na 7 wzorach ukazały się zdjęcia: Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego, zabytków, kościołów i atrakcji turystycznych.



## XXII Ogólnopolski Konkurs Poetycki „O Laur Jabłoni 2002”

1. Corocznie Konkurs jest organizowany przez Centrum Kultury Regionalnej w Grójcu.
2. Jest on przeznaczony dla tych, którzy nie należą do związków twórczych i pragną spopularyzować własną twórczość poetycką.
3. Warunkiem uczestnictwa jest nadesłanie trzech wierszy o dowolnej tematyce. W związku z popularyzacją regionu organizatorom zależy, aby przynajmniej jeden tekst dotyczył Ziemi Grójeckiej.
4. Utwory poetyckie w formie tekstu napisanego na komputerze lub maszynie (wyjątkowo – czytelny rękopis) skompletowane w trzy zestawy, każdy opatrzone godłem należy przesać na adres: Centrum Kultury Regionalnej, skr. poczt. 71, ul. Piłsudskiego 1, 05-600 Grójec (z dopiskiem „O Laur Jabłoni 2002”).
5. Nazwisko i dokładny adres autora (także nr telefonu powinny być umieszczone w osobnej zaklejonej kopercie opatrzonej godłem. Organizatorzy nie zwracają nadesłanych prac.
6. Utwory nie spełniające wymagań regulaminowych nie będą rozpatrzone przez komisję.
7. Termin nadsyłania wierszy upływa 15 maja 2002 roku. Komisja Konkursowa powołana przez organizatorów oceni wiersze i przyzna nagrody w miesiąc po tym terminie.

## Budowa hali gimnastycznej

Około 600 tys. zł brakuje gminie na sfinansowanie budowy hali gimnastycznej przy gimnazjum. Hala ma kosztować 2,1 mln. zł. Gmina natomiast na ten cel w tegorocznym budżecie przeznaczyła 660 tys. złotych (wykonawca zgodził się, by 900 tys. gmina zapłaciła mu za rok) Miasto liczy na pomoc z MEN lub z UKFiS. Rozważany jest też pomysł wyemitowania gminnych obligacji. Z pieniędzy tych sfinansowalibyśmy nie tylko budowę sali ale i inwestycje proekologiczne – poinformował burmistrz Marian Górski.





# Bezpieczne miasto

**Krzysztof Wieczorek** - Komendant Komisariatu Policji  
dla Echa Warki

**Statystyka zdarzeń w m-cu lutym 2002 na terenie działania Komisariatu Policji w Warce.**

Rozboje	6
Samobójstwa	3
Poszukiwani zatrzymani	21
Wypadki drogowe	4
Kolizje drogowe	18
Nietrzeźwi kierowcy	11
Kradzieże z włamaniem	22
Kradzieże mienia	16

Z początkiem bieżącego roku znacznie wzrosła ilość przestępstw i niepokojących zdarzeń na terenie objętym działalnością naszego Komisariatu. Obliguje to do zintensyfikowania działań prewencyjnych przy ścisłej współpracy ze społeczeństwem. Spróbujmy prześledzić niektóre z tych zdarzeń w porządku chronologicznym.

26 stycznia na przystanku PKS w Nowej Wsi dokonano brutalnego napadu na mężczyznę oczekującego na autobus. Sprawców było dwóch, zadawali ciosy niebezpiecznym narzędziem. Napadnięty nie stracił zimnej krwi, potrafił skutecznie obronić się i w wyniku natychmiastowych działań podjętych przez naszych policjantów ujęto jednego ze sprawców napadu – mieszkańca Nowej Wsi. Został tymczasowo aresztowany.

27 stycznia kierujący samochodem Seicento w miejscowości Branków potrafił śmiertelnie idącego poboczem mężczy-

zne, obywatela Ukrainy. Trwa szczegółowe dochodzenie przyczyn i okoliczności wypadku.

Również 27 stycznia ok. godziny 20 policjant udający się do pracy zatrzymał na ul. Mostowej w Warce trzech sprawców kradzieży papy: dwóch dorosłych i nieletniego. Wszyscy w przeszłości karani za podobne czyny.

2 lutego o godz. 23-ej na niestrzeżonym przejeździe kolejowym na ul. Gośniewskiej został potrącony przez pociąg relacji Warszawa-Radom 21-letni mężczyzna. Poniósł śmierć na miejscu.

13 lutego o godz. 19-ej w miejscowości Rytomoczydła nieznani sprawcy dokonali napadu na transport piwa z wareckiego browaru. Obezwładnili i skrupowali kierowcę, następnie wywieźli go kilka kilometrów dalej. Pojazd bez ładunku został odnaleziony w Józefowie.

17 lutego o 12.30 w miejscowości Jasieniec zatrzymano samochód osobowy, w bagażniku którego znajdowała się znaczna ilość materiałów wybuchowych. Z uwagi na stopień zagrożenia zatrzymano ruch kołowy na kilkukilometrowym odcinku szosy. Po przybyciu specjalistów – pirotechników i zabezpieczeniu groźnego ładunku trasę oddano do użytku. Kierowca i pasażer samochodu zostali zatrzymani.

W uzupełnieniu prasowych informacji o projektowanym monitoringu w Warce pragnę dodać, że prezentacja działania zestawu monitoringowego odbędzie się 12 marca, o godz. 17, w sali OKSiW. Wszystkich zainteresowanych zapraszamy.

## Raz na ludowo



Zbliżają się Święta Wielkanocne a wraz z nimi najpiękniejsze tradycje, zwyczaje i obrzędy. Kult święconego jajka, śmigus-dungus, przyozdabianie domów wiosennymi krzewami i barwnymi kwiatami – to wszystko kojarzy się z jednym słowem: FOLKLOR. Zawarty w nim jest pejzaż polski, lud i jego praca,

zwyczaje, muzyka, przysłowia.

Każdy naród charakteryzuje właściwa jemu muzyka. Bez trudu odróżniamy przecież pieśni rosyjskie od polskich, przyspiewki góralskie od mazowieckich czy podlaskich. W dawnych czasach muzyka ludowa była żywą, kwitnącą dziedziną kultury narodowej. XX wiek i rozwój cywilizacji w tym uprzemysłowienie kraju, upowszechnienie radia i telewizji czy techniki komputerowej przyczyniło się do zaniku twórczości ludowej. Inną przyczyną jest stopniowe zacieranie się różnic pomiędzy sposobem życia na wsi i w mieście. Dziś autentyczną muzykę ludową pielęgnują muzykolodzy a usłyszeć ją można w wykonaniu zespołów artystycznych bądź przedstawicieli najstarszego pokolenia wsi polskiej. Muzykę ludową utrwalamy dla przyszłych pokoleń poprzez nagrania śpiewaków i instrumentalistów ludowych.

W przeszłości śpiewem witano kolejne pory roku, rozpoczynano i kończono prace polowe, uroczystości rodzinne. W długie jesienne i zimowe wieczory opowiadano legendy, śpiewano pieśni i ballady ludowe. Wśród obrzędów szczególną rolę odgrywa powitanie wiosny 21 marca i tradycja topienia Marzanny. To święto radości i nadziei.

Z okresem Bożego Narodzenia, Nowego Roku i karnawału wiąże się wiele wesołych lokalnych zabaw – w tym parada karnawałowych przebierańców. Zjawiają się również w moim domu, malowniczo ubrani z wesołymi przyspiewkami i tańcami.

Z lokalnie kultywowanych obyczajów najbardziej utkwił mi w pamięci śmigus-dyngus, kiedy to w pogodny wielkanocny poranek zostałam oblana wodą ku ucieście grupki najmłodszych mieszkańców Warki. Można powiedzieć, że dzięki temu wydarzeniu przeszłam „chrzest” bojowy i zostałam przyjęta do społeczności naszego miasta.

Nie sposób nie wspomnieć o najkrótszej i najpiękniejszej nocy letniej – Nocy Świętojańskiej z 23 na 24 czerwca. Przy hucznych biesiadach i akompaniamentach wesołych pieśni jakże pięknie wyglądają „płonące” wianki na Pilicy!

Musimy pamiętać, że Mazowsze to ziemia rodzinna Fryderyka Chopina, który komponował czerpiąc natchnienie z muzyki ludowej. Cieszy mnie fakt, że Warka – już moje miasto – podtrzymuje narodowe zwyczaje i obyczaje, że żyje w przyjaźni z folklorem.

**Dorota Gębska**



## Ogłoszenie

Zapowiadany wyjazd do Lwowa na oddanie Cmentarza Orłąt nie doszedł do skutku z powodu odwołania uroczystości przez samorząd Lwowa. Następny termin wyjazdu planujemy w maju br. Zamierzamy połączyć go z misją dostarczenia pomocy rzeczowej Polakom na Kresach. Wyruszymy z żywnością, odzieżą i książkami dla polskich bibliotek. Zwracamy się z apelem do społeczeństwa Warki o dostarczanie na adres Muzeum książek polskich (powinny być w dobrym stanie). Książka polska to bardzo ważny i oczekiwany upominek dla Polaka na Kresach.

Echo Warki

P.S. - Pierwszymi, którzy zgłosili chęć pomocy w przygotowaniu naszej wyprawy były Browary „Warka”. Serdecznie dziękujemy w imieniu przyszłych obdarowanych ze Lwowa, Zbaraża, Sławuty.

## Drzewa parku winiarskiego -

### sosny

Ogółem w gatunku sosna (Pinus) wyróżnia się ok. 100 gatunków. W kraju najpopularniejsza jest sosna zwyczajna a w górach kosodrzewina i limba. Zostały sprowadzone do Polski gatunki w rodzaju: sosna wajmutka, smołowa, czarna, wydмова i banka (banka). Celem tej introdukcji było wykorzystanie walorów dekoracyjnych sosen, i wzbogacenie składu gatunkowego naszych lasów.

Najstarsza sosna w Polsce rośnie w okolicach Mińska Mazowieckiego, liczy ok. 340 lat i ma ok. 120 cm średnicy (na wys. 1.60 m nad ziemią), najwyższa rośnie koło wsi Lipno i sięga 30 m wysokości. Właściwości mechaniczne drewna sosny zwyczajnej oraz łatwość obróbki sprawiają, że jest materiałem wszechstronnie użytkowym i poszukiwanym. Sosny są również bardzo ważnym źródłem drewna miękkiego, łatwego w obróbce, cenionego w budownictwie, meblarstwie, używanego także do produkcji papieru, celulozy, na opał, itp.

W lecznictwie sosna dostarcza olejków eterycznych, które stanowią podstawę leków przy zaziębieniach. W lecznictwie ludowym odwar z młodych szyszek sosny był stosowany w leczeniu gruźlicy i artretyzmu. Okłady z z rozpuszczonej żywicy aplikowano przy bólach kręgosłupa. Pączki i młode pędy sosny zawierają żywice, olejek eteryczny, witaminę C i garbniki.

W parku – wśród kilkunastu sosen – znajdują się dwie sosny włoskie, różniące się od krajowych kuzynek dłuższymi i niemal jedwabistymi igłami.

Andrzej Wojakowski

## DOWCIP ZE ŚWIATA ZWIERZĘCEGO

Dżdżownica mówi do dżdżownicy:

- *Męza nie ma, bo wyciągnęli go na ryby...*

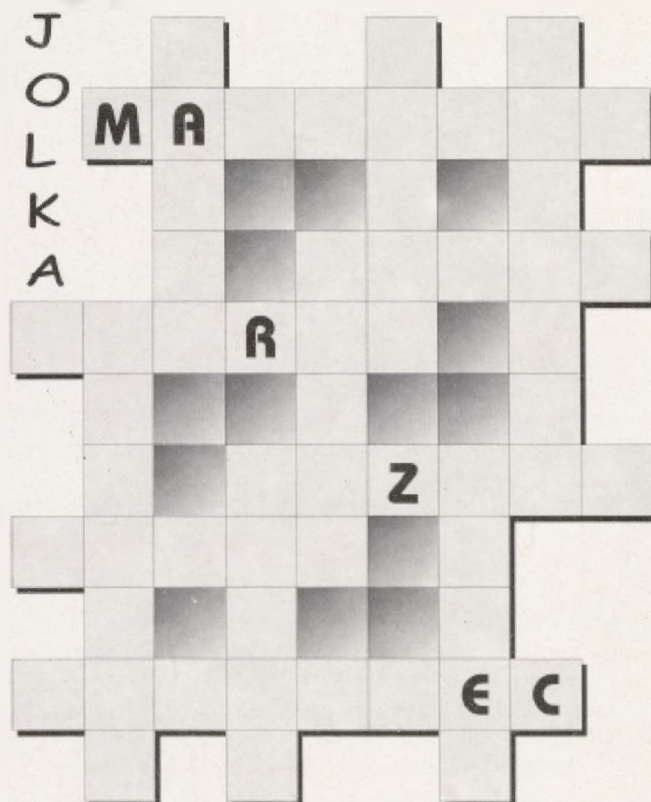
\* \* \*

Mały koziołek pyta ojca:

- *Dlaczego nie mam rogów?*

- *Bo jeszcze nie jesteś żonaty - mówi ojciec.*

## BLIŻEJ WIOSNY



- „żona” rogacza z lasów winiarskich
- narodowy demokrat (potocznie)
- występ artysty w wareckim muzeum
- zimowy pojazd kuligowy
- ..... Bohatyrowicz, stryj Jana z powieści „Nad Niemnem”
- włoska sosna
- „miasteczko wśród miliona miast”
- obóz koncentracyjny pod Lublinem
- amerykański step
- biała na wzburzonej Pilicy
- oaza zieleni za mostem kolejowym nad Pilicą
- praca na ... lub w muzyce
- „najbogatsza” komnata w zamku

„Anwoj”



Okolice dworca PKP

-Trochę posprzątałi

(pip)



# Swojskie klimaty !

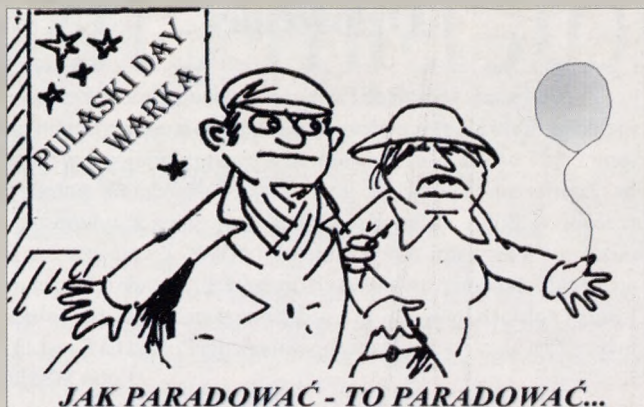
## Na wzór amerykański

W biuletynie informacyjnym Urzędu Miejskiego (Wiadomości Wareckie) zamieszczono artykuł p.t. "Praca metodą CAL w wareckim OKSiW-ie". Z obszerniejszą jego wersją można zapoznać się w internecie. CAL - Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej to idea godna upowszechnienia, wyrosła z najnowszych opracowań teoretyków i socjologów kultury. Jak to się ma w odniesieniu do wareckich realiów? Różnie. Nie sposób oceniać i rozpatrywać bez porównania z dokumentem najważniejszym, tj. Miejskim Kalendarzem Imprez Kulturalnych, Sportowych i Turystycznych Warka 2002. Wprawdzie dokument jest jak dotąd projektem, ale poświadcza pewne utarte, niekoniecznie najlepsze zasady i zwyczaje.

Rocznicowe uroczystości miejskie zostały po raz n-ty podzielone według dotychczasowego schematu, w którym określone instytucje i organizacje mają wyłączność na poszczególne święta i rocznice. Autorzy kalendarza tak jakby nie zauważyli, że dotychczasowy schemat (referat z okazji...) skutecznie odstrasza uczestników i odbiorców.

Konia z rzędem temu, kto w tych dokumentach znajdzie Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego, Towarzystwo Miłośników miasta Warka czy naszą gazetę, cieszącą się sporą popularnością nie tylko w lokalnym środowisku. Zdziwienie nasze budzi to "niedopatrzenie" - wszak Echo Warki zamieszcza wiadomości samorządowe, pracownicy OKSiW-u od czasu do czasu publikują informacje o pracy swojej instytucji. Trudno to doprawdy wyjaśnić, jeszcze trudniej zrozumieć.

W punkcie dziewiątym wareckiego CAL-u okazało się, że



w ramach wprowadzania nowych projektów OKSiW zamierza zaanektować naszego patrona... Wśród kilku pomysłów wymieniono m. in. "Mini Paradę Pułaskiego (na wzór USA)". Pomysłodawcom pragniemy zwrócić uwagę, że organizatorzy kultowej dla nich Parady Pułaskiego zamierzają właśnie zmienić jej formułę, a poszukując adekwatnej do współczesności zwrócili się m. in. do nas o nowe propozycje. Poza tym uważamy, że Pułaski zasłużył sobie na "maxi paradę" i pomysł na naszym gruncie wcale nie jest nowy. Dwa lata temu odbył się koncert i przemarsz Orkiestry Reprezentacyjnej Marynarki Wojennej, rok temu w podobny sposób uczciła pamięć naszego bohatera Orkiestra Reprezentacyjna BOR-u. A wszystko to zorganizowało zapomniane Muzeum im. K. Pułaskiego. I jeszcze jedno: współorganizatorami tego święta są Starosta Grójecki i Burmistrz Warki. My natomiast możemy zaprosić wszystkich chętnych (w tym OKSiW) do współpracy. Nie zabierajcie tego, co nie wasze.

A.K.

## Bezdomne, nie kochane, prześladowane

W drugiej połowie lutego ulicami naszego miasta biegały sfory bezdomnych psów. Głodne, żywiące się w śmietnikach, agresywne! Nie pierwszy to i nie ostatni raz, kiedy za sprawą nieszczęsnych czworonogów opinia społeczna jest podzielona: jedni są za radykalnym rozwiązaniem problemu (rakarz!), drudzy próbują znaleźć rozstrzygnięcie humanitarne (schronisko dla bezdomnych zwierząt). Ilość wążających się psów wzrasta w środy i soboty, stąd wniosek: psy są przywożone z terenu gminy i porzucane w mieście na pastwę losu. Kilka dni temu otrzymaliśmy telefoniczną wiadomość, że pewien mieszkaniec Warki rozkłada truciznę w miejscach, gdzie najczęściej grupują się zwierzęta. "Radykała" pragniemy ostrzec, że funkcjonuje już ustawa, która tego rodzaju pomysły karze nawet więzieniem.

Osoby, które próbują pomóc głodnym psom i od czasu do czasu dokarmiają je narażone są na donos do policji ze strony "życzliwych" sąsiadów. Policjanci próbują wmówić

delikwentowi, że jeśli da jeść głodnemu psu staje się automatycznie jego właścicielem i może ponieść wszelkie skutki zachowania nie swojego pupila. W ten sposób bezdomne psy mogą stać się zarzewiem sąsiedzkich konfliktów.

A.K.



**Echo Warki** redaguje zespół: Anna Kornatek /redaktor naczelny/, Janusz Kreczmański /redaktor techniczny/, Krzysztof Wieczorek, Krystyna Budzianowska, Jacek Matlakowski, Andrzej Wojakowski. Materiał ilustracyjny z archiwum Muzeum. **Adres redakcji:** Muzeum imienia Kazimierza Pułaskiego, 05-660 Warka, ul. K. Pułaskiego 24, tel./fax (048) 667 22 67. Za treść listów i ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nie zamówionych materiałów i listów. Wszystkie publikowane materiały są chronione prawem autorskim. Druk: "Agencja TeWi"; 96-500 Sochaczew; ul. Staszica 50; tel. (0-46) 862 26 26;